



PO CO POLAKOM WŁASNE PAŃSTWO?

11 listopada, obchodziliśmy Święto Niepodległości¹. Z tej okazji w przestrzeni publicznej padało wiele ogólnych haseł o wolności i suwerenności. Trudno jednak, jak co roku, natknąć się na głębszą refleksję na temat: **dlaczego w ogóle powinna istnieć Polska i po co nam, Polakom, własne państwo?**

Fundamentem wolnego narodu powinny być zasady moralne i cnoty jego członków. Jeżeli godzimy się na to, aby osoby sprawujące rządy nad Polską ułatwiały społeczeństwu rozwiązłe życie oraz mordowanie własnych dzieci, a także wspierały kulturową i ideologiczną demoralizację, to niepodległość jest nam całkowicie zbędna. Jeśli jednak chcemy być ludźmi wolnymi, którzy chcą podjąć wysiłek wzrastania w cnotach oraz przyjęcia i wychowania dzieci, które również będą chciały być wolnymi ludźmi, świadomymi wartości dziedzictwa, które otrzymali, to **niepodległość jest nam niezbędnie potrzebna**. Musimy podjąć walkę, abyśmy nie zostali z niej obrabowani.

W Polsce nie brakuje dziś polityków, którzy wprost domagają się podporządkowania Polski Unii Europejskiej. Organy Unii uzurpują sobie prawo kontrolowania „praworządności” państw członkowskich, co w praktyce oznacza podporządkowanie rządów krajowych biurokracji brukselskiej. Jest to etap przejściowy na drodze do **budowania federalnego superpaństwa europejskiego**, które nie tylko będzie określać, jakie prawo ma obowiązywać we wszystkich krajach Unii, ale również zajmie się bieżącym zarządzaniem.

Z punktu widzenia tworzonej konsekwentnie Federacji Europejskiej **samo istnienie państw narodowych jest problematyczne**, ponieważ może przypominać o historycznej tożsamości zamieszkujących je narodów, a to mogłoby podważać absolutną suwerenność władz Unii.

1 Źródło: [Fundacja Pro - Prawo do życia](#)

Z punktu widzenia biurokracji unijnej znacznie wygodniej byłoby, gdyby poniżej szczebla federalnego znajdowały się jednostki administracyjne analogiczne do niemieckich landów, a najlepiej mieszane etnicznie „euroregiony”.

Koalicja Obywatelska opowiada się za taką koncepcją wprost. Do federalizacji Unii i marginalizacji państw narodowych entuzjastycznie nastawiona jest również Nowa Lewica. Przywódcy PiS posługują się retoryką odwołującą się do polskiej racji stanu, ale w praktyce realizują postulaty federalistów unijnych, poczynawszy od podpisania przez Lecha Kaczyńskiego **Traktatu Lizbońskiego, który nadawał Unii Europejskiej podmiotowość prawną**. W roku 2020 Mateusz Morawiecki jako premier zgodził się na podporządkowanie Polski biurokracji brukselskiej w zamian za możliwość zaciągania pożyczek z europejskiego Funduszu Odbudowy. Pieniądze okazały się iluzją, natomiast ograniczenie suwerenności stało się jak najbardziej realne.

Pod koniec rządów PO w 2015 r. władze Polski podpisały i ratyfikowały **Konwencję Sтамбуlską, która przyczyn przemocy upatruje w wierze i rodzinie**. PiS, który wkrótce potem wygrał wybory, miał możliwość wypowiedzenia Konwencji, ale nie uznał tego za sprawę ważną. Kiedy za rządów PiS wiele samorządów podjęło uchwały wpierające rodzinę opartą na małżeństwie mężczyzny i kobiety, lobby LGBT przypuściło na te uchwały atak, a pisowski minister Waldemar Buda namawiał samorzady do uchylecia uchwał.

Kwestia budowy federalnego superpaństwa w Europie ma wymiar nie tylko polityczno-administracyjny. **Unia Europejska jest przede wszystkim projektem ideologicznym**, a jego „ojcem założycielem” jest włoski komunista [Altiero Spinelli](#), autor [Manifestu z Ventotene](#), do którego odwołują się współczesne elity unijne. Zmarły w 1986 roku [Spinelli](#) był marksistą starej daty, którego interesowały głównie stosunki ekonomiczne. Dla współczesnych neomarksistów zarządzających Unią Europejską głównym celem rewolucji jest zniszczenie wiary i obalenie chrześcijańskich zasad moralnych, na których zbudowana została Europa.

Dekalog, zdaniem władców Unii, jest przeżytkiem. O Panu Bogu w dokumentach unijnych się nie wspomina, a przykazania takie jak: czcij ojca swego i matkę swą; nie zabijaj i nie cudzołóż; mają w Unii Europejskiej nową postać: **pogardzaj swoimi przodkami, a szczególnie rodzicami, zabijaj małych i starych jeśli nie mogą się bronić, cudzołóż jak najwięcej** i w sposób jak najbardziej zboczony.

Oczywiście te „Nowe Przykazania” nie zostały sformułowane w tak oczywisty i bezpośredni sposób, bo mogłyby wtedy skłonić mieszkańców Europy do oporu. Jeśli przyjrzymy się praktycznym działaniom władz unijnych: odbieraniu rodzicom prawa do wychowania dzieci zgodnie z własnymi zasadami, niszczeniu podstaw małżeństwa, propagandzie rozwiązłości i aborcji, dostrzeżemy, że **powyższe sformułowania opisują priorytety moralne UE**.

Biurokratyczny potwór, którego celem jest zniszczenie fundamentów moralnych opartych na chrześcijaństwie, nie jest koszmarem, który zagraża nam w przyszłości. Jest rzeczywistością, która jest wdrażana na naszych oczach. A jednak **większość społeczeństwa i cała niemal klasa polityczna udaje, że tego nie widzi**. Ludziom wydaje się, że może i Unia ma jakieś wady, ale to przecież ona rzekomo zapewnia nam dostatnie życie i ciepłą wodę w kranie. Politycy, nawet jeśli nie są skorumpowani i zdają sobie sprawę z fałszywości tego poglądu obawiają się mówienia prawdy, aby nie stracić głosów wyborców.

Jeśli przyjrzymy się krajom „starej Unii” zobaczymy, że dobrobyt jest problematyczny, ciepłej wody w kranie może zabraknąć ze względu na obłądną ideologię klimatyczną, a jako dodatek mamy rosnące poczucie zagrożenia. Na ulice wielu miast Zachodniej Europy lepiej nie wychodzić po zmroku z uwagi na ogromną przestępczość, związaną w szczególności z tzw. „uchodźcami”. **Wielu polityków ma pełną świadomość tego wszystkiego.** Pomimo tego, ze strachu przed utratą wpływów brną dalej w federalistyczne i globalistyczne projekty.

Fundamentem wolnego narodu są zasady moralne i cnoty jego członków. Jeśli godzimy się na bycie niewolnikami biurokratycznego molocha, który będzie dostarczał nam wątpliwej jakości paszę i ułatwiał rozwiązłe życie, niepodległość jest nam całkowicie zbędna. Jeśli jednak chcemy być ludźmi wolnymi, którzy chcą podjąć wysiłek wzrastania w cnotach, przyjęcia i wychowania dzieci, które będą wolnymi ludźmi, świadomymi wartości dziedzictwa, które otrzymali, niepodległość jest nam niezbędną potrzebą. Musimy podjąć walkę, abyśmy nie zostali z niej obrabowani. **Skuteczny opór jest możliwy,** wymaga jednak osobistej odwagi i woli działania.

Spójrzmy na przykład **Ugandy.** W maju 2023 roku prezydent tego kraju podpisał ustawę **zakazującą promocji homoseksualizmu** wśród społeczeństwa Ugandy. Ustawa przewiduje też bardzo wysokie kary dla przestępców łamiących prawo, deprawujących młodzież i przenoszących nieuleczalne choroby, takie jak HIV/AIDS. Od razu liczne kraje Zachodu oraz organizacje międzynarodowe rozpoczęły ataki i naciski na Ugandę. Stany Zjednoczone natychmiast zagroziły Ugandzie sankcjami, a Bank Światowy oświadczył, że wstrzymuje pożyczki dla tego kraju do czasu, aż Uganda wycofa się z ustawy. Odniosł się do tego prezydent Ugandy Yoweri Museveni:

„To niefortunne, że Bank Światowy i inne podmioty ośmielają się zmuszać nas do porzucenia naszej wiary, naszej kultury, naszych zasad i suwerenności za pomocą pieniędzy. W ten sposób poniżają wszystkich Afrykanów. Kraje zachodnie powinny przestać marnować czas ludzkości, próbując narzucać swoje praktyki innym narodom (...) Z pożyczkami czy bez, Uganda będzie się rozwijać.”

Podobna sytuacja wydarzyła się w **Ghanie.** Tamtejsza ustawa przewiduje **zakaz promocji homoseksualizmu.** Spotkało się to z atakiem m.in. ambasador USA, która powiedziała, że prawo w Ghanie jest dyskryminujące i może odstraszyć od Ghany potencjalnych inwestorów. Zareagowali na to m.in. katoliccy biskupi Ghany pisząc, iż:

„Stany Zjednoczone i inne tak zwane rozwinięte kraje mają swoje wartości kulturowe stanowiące o tym, co jest dopuszczalne a co nie w obszarze ich jurysdykcji. Tak samo Ghana jako suwerenne państwo ma wartości kulturowe i religijne. Wskazują one i gwarantują istnienie, harmonię i spójność naszego społeczeństwa. Nie będziemy iść na kompromis z tymi wartościami gwoli inwestorów LGBTQI+”

Zestawmy to z Polską i sytuacją, o której wspominaliśmy już powyżej. W ostatnich latach kilkadziesiąt samorządów miejskich, gminnych i powiatowych przyjęło tzw. Kartę Praw Rodzin, czyli dokument wyrażający poparcie dla prorodzinnych zmian i podkreślający prawo rodziców do wychowania dzieci. **Karta Praw Rodzin to również opowiedzenie się po stronie małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety.** Na samorzady, które przyjęły Kartę, rozpoczęły się ataki i naciski, zarówno wewnętrzne jak i międzynarodowe, przede wszystkim ze strony UE.

We wrześniu 2021 roku Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej skierowało do tych samorządów pismo, podpisane przez wiceministra Waldemara Budę z PiS, sugerując **wycofanie się**

z „dyskryminacyjnych” zapisów, gdyż przez nie grozi Polsce utrata pieniędzy z Unii Europejskiej. Jak napisał Buda w liście do samorządów:

„chciałbym podkreślić konieczność przestrzegania zasad horyzontalnych wynikających z przepisów unijnych. Jedną z nich jest zasada zapobiegania wszelkiej dyskryminacji ze względu na płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną”.

W konsekwencji licznych nacisków, **wiele samorządów wycofało się z poparcia dla prorodzinnego prawa** lub zmodyfikowało zapisy swoich uchwał tak, aby nie akcentowały prawdy o małżeństwie i rodzinie. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w trakcie kampanii wyborczej w 2023 roku minister Waldemar Buda publicznie oburzał się na łamach mediów wobec postulatu nierozwiązywalności związków małżeńskich. Z kolei, gdy w 2021 roku Sejm obradował nad obywatelskim projektem ustawy „Stop aborcji” autorstwa naszej Fundacji, Waldemar Buda zdecydowanie sprzeciwił się projektowi wprowadzającemu pełną ochronę życia wszystkich dzieci mówiąc:

„to, co państwo próbują wprowadzać, jest jakimś rodzajem fanatyzmu. To jest nieprawdopodobne, co chcecie zgotować kobietom w tym kraju”.

Własne państwo jest nam, Polakom, potrzebne po to, abyśmy mogli wprowadzać w kraju zasady wynikające z cywilizacji chrześcijańskiej. **Inaczej nasza niepodległość nie ma sensu.** Jeżeli ktoś nie chce w Polsce zasad społecznych opartych o Dekalog i naszą polską tradycję, to może otwarcie postulować oddanie władzy i kompetencji w ręce innych krajów czy organizacji ponadnarodowych.

Istnieje wiele bardzo istotnych dziedzin, w których powinniśmy zwiększać naszą samodzielność: stanowienie prawa, siły zbrojne, bezpieczeństwo energetyczne, gospodarka itp. **Kluczowe dla Polski jest jednak odzyskanie samodzielności i suwerenności kulturowej.** Aby było to możliwe, konieczne jest publicznie głoszenie prawdy i przekonywanie do niej innych.

W najbliższym czasie **czeka nas bardzo intensywna walka.** Lewica właśnie zgłosiła do Sejmu dwa projekty ustaw, których celem jest formalna legalizacja i dekryminalizacja aborcji w Polsce. Nowy Marszałek Sejmu Szymon Hołownia (który jeszcze do niedawna promował się jako pobożny katolik i prowadził rekolekcje w podwarszawskich parafiach) zapowiedział, że będą one procedowane. Koalicja Obywatelska zapowiada wprowadzenie cenzury na temat mówienia o konsekwencjach ideologii LGBT oraz będzie forsować legalizację tzw. „związków homoseksualnych”, a także pogłębiać nasze uzależnienie od UE.

Musimy budzić świadomość Polaków na temat tych zagrożeń i mobilizować nasze społeczeństwo do działania.

Niepodległość i suwerenność oznaczają, że możemy samodzielnie podejmować decyzje w naszym kraju i robić to, co uważamy za słuszne. **Są w Polsce liczne środowiska chcące iść szybciej lub wolniej w tym samym ideologicznym, społecznym i kulturowym kierunku, w którym idą kraje Zachodu i Unia Europejska.** W tym przypadku można od razu oddać nasze wszystkie kompetencje w zagraniczne i ponadnarodowe ręce. Cały proces demontażu cywilizacji chrześcijańskiej nad Wisłą będzie dzięki temu przebiegał szybciej i sprawniej. Jeżeli ktoś nie chce

w Polsce chrześcijańskiego ładu społecznego, to równie dobrze może być bezpośrednio zarządzany przez unijnych komisarzy oddelegowanych na polskojęzyczny euroregion.

My chcemy walczyć o chrześcijańską Polskę, w związku z czym niepodległość jest nam potrzebna. **Wolność ściśle wiąże się z odpowiedzialnością, więc jeśli chcemy być niepodlegli, to musimy być gotowi na osobiste poświęcenia, wyrzeczenia, prześladowania i ataki.** Musimy też stanąć w prawdzie na temat zagrożeń, które na nas czekają.